

M. Dankiewicz

d 2

SKRZYDŁA



ZIMA w TATRACH.

MIESIĘCZNIK
INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN. GKZ. ZHP

ROK V.

M A R Z E C 1934 r.

Nr. 3.

Z myśli Marszałka Piłsudskiego.

„Wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tym nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszy więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większych niż przeciętna energia.

Bez tej niezwyklej energii i nieprzeciętnej wysiłku niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowej”.

„O Wartości Żołnierza Legionów”.



19 marca w naszych drużynach.

W ubiegłym roku drukowałyśmy jako przykład zbiórki harcerek w dniu imienin Marszałka, opis zbiórki młodej drużyny żorwini. Potem jednak odzywały się głosy czytelniczek, że zbiórka ta, choć zawierała wiele dobrych pomysłów, była jednak utworem literackim, a nie fotografią życia.

Wobec tego, w bieżącym roku oddajemy głos naszym czytelniczkom, czynnym drużynowym i drukujemy przykłady „obchodów”, jakie miały miejsce naprawdę, bez żadnych dodatków literackich i upiększeń wysnutych z fantazji.

Projektów uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego wiele było:

- Zrobić obchód w drużynie.
- Po co? Przygotowujemy wspólnie z Komisją obchodową akademie szkolna. To będzie zupełnie tak, jak uroczysta zbiórka drużyny, na którą zaprosiliśmy gości.
- Urządzić wycieczkę.
- Wyjść z miasta w tym dniu, kiedy dla Jego uczczenia całe zaplonie tysiącami świateł? Kiedy wszystkie teatry, sale, ulice pełne będą ludzi z myślą o Nim zgrozaczonych, pełne okrzyków, wznowionych na Jego cześć?

— Zapoznać się z jego pismami.

Nie wszystkie mogą to zrobić. Starsze i tak zapoznają się, bo potrzebne im to dla urzędzenia obchodu. To mało.

— A gdyby tak... nie wiem, czy to będzie dobre — ale gdyby właśnie w dniu Jego imienin zrobić coś do Innych.

— Po co? Coż to ma wspólnego z imieninami Marszałka?

— Jak to, co wspólne? ...
— Masz rację, Hanko, zdaje mi się, że ty właśnie znalazłaś to, co będzie najlepszym. Czy może być coś słuszejszego, jak czynnie uczcić dzień Człowieka Czynu?

— Więc zbierzemy nasze kochane białe dzieci, dzieci z tych ulic, na których ani światła nie zaplona, ani obchodów nikt nie urządził. Niech przyjdą do nas na zabawę.

Na dwóch długich, biało nakrytych stołach piętrzą się stosy rumianych bułeczek. Małe „sepy” równają talerzyki, obchodzą stoły, sprawdzają czy czego nie brak.

W kuchni wśród „lisów” dyskusja: naleć tu kakao do kubków, czy zrobić to dopiero w sali? „Świeraszce” i „kundl” bawią gości. Teraz, gdy czas już na podwieczorek, przerywają gry i idą myć ręce. Każdy, kto ręce ma już czyste, dostaje biało-czerwony chorągiewek i może ślicznie, spokojnie maszerować do stołu.

Zaraz po podwieczorku dzieci siadają cichutko na ziemi twarzą do portretu Pana Marszałka i słuchają.

Marszałek Piłsudski...

Lampy gdzieś z góry, od sufitu rzucają snopy światła, malutkie, drobne buzie w miarę słuchania zabrawają się lekko, delikatnie, oczy coraz szerzej rozwarłe patrzą na portret. Twarz Pana Marszałka staje się coraz bliższa i jaśniejsza.

A Hanka mówi.

Już teraz wszystkim, nie tylko dzieciom zdaje się, że Pan Marszałek musi, koniecznie musi być gdzieś tutaj blisko, że jest zadolowany i że napewno wie o tem, że myślimy o Nim wszyscy i oni — nasi mali goście i my — drużyna.

I Hanka miała rację, że właśnie tak trzeba było uczcić Jego dzień.

Opowiadanie się kończy. I jakoś samo się staje, że każdy podnosi się ze swego miejsca i jak może najgłośniejszemu śpiewa:

— jedzie, jedzie na kaszance...

W naszej drużynie inicjatywę w sprawie uczczenia imienia Marszałka pozostawiliśmy zastępom. Miałymy dość zbrane zastępy i dość dzielnie zastępowe, aby to było możliwym. I nie zawiodłyśmy się. Oto sprawozdania zastępów:

Najstarszy zastęp, który dawno już przemyślał nad swoim czynem, odnalazł w szpitalu wojskowym trzech nieuleczalnie chorych legionistów, od lat już, czy miesiące życia, dać dowód, że pamiętamy o ich ofierze, my, pokolenie, które już tylko z takich ofiar korzystało, a wolne jest od własnej daniny — takim było zadanie zastępu. Więc: zastalowanie aparatu radiowego, dostarczenie ulubionych książek, głośne czytanie, rozmowy, kwiaty. Wówczas poeci: serca dziewcząt, wdzięczności za wywalczoną Ojczyznę, nikt nie może wobec tragicznych widm minionej wojny, ale nie będą to uczynki przypadkowe, ani krótkotrwałe, lecz ciągła i stała praca zastępu.

Drugi zastęp sięgnął myślą w przeszłość jeszcze dalej. Legiony Piłsudskiego były przecież spadkobiercami powstańców. Gdy ci, młodzi jeszcze patrząc mogli na realizację celów lawnych walc tamci — zgrzyliłi starcy, pamiętają może jeszcze kłeskę 64-go roku, kłeskę własnych bojów, gdy wolność zawiązczyli szczęśliwym swoim następcom. Przypominieć im, że i o ich ofierze nie zapomni młodzież dzisiejsza, a w myślach dziewcząt stworzyć łącznik między ostatnimi a przedostatnimi żołnierzami Niepodległości, przez odwiedzinę weteranów w szpitalu — właśnie w dniu imienia Marszałka — było zadaniem drugiego zastępu.

Trzeci zastęp zwrócił się do teraźniejszości. Wiemy i pamiętamy kto i w jakich warunkach przekradł Polsce granice. Ale dziś na tej granicy potrzeba

mocnej pracy współczesnych, potrzeba pomocy wszelkiej, płynącej z głębi kraju. Jaka będzie tu nasza współpraca? Biblioteki kresowe! Zastęp przeprowadził zbiórkę książek w całej szkole i w dniu 19 marca wysłał potężną paczkę na Wołyń. Roboty było na jakie dwa tygodnie. Ogłoszenia we wszystkich klasach, przypomnienia koleżankom, znoszenie paczek od znanych i krewnych, a potem spisanie wszystkiego, opakowanie i wysyłka. Ale zdążyło się na czas.

Nie było w naszej drużynie żadnego konkursu, ani współzawodniczenia, który zastęp lepiej, czy gorzej spełnił swoje zadanie. Każdy uczynił jak mógł i umiał najlepiej, a ocenę nam pozostawiamy.

Podajemy do waszej wiadomości, czytelniczki, te proste sprawozdania drużyn. Miałbyśmy ich dużo więcej, gdyby nasze drużyny nie chętniej pisały, lub chociażby mówiły o tem co robią. Ale i te „Imieniny Marszałka” już charakteryzują ten stosunek do ludzi, faktów, dat, rocznic, jakie się w organizacji naszej stopniowo wyraża. Unikanie słów. Ucieczka przed słownym wyrażeniem uczucia. Tylko i jedynie czynny są właściwą formą wypowiedzenia się.

Poruszaliśmy już kiedyś tę sprawę mówiąc o święceniu rocznic historycznych w drużynach. Czy bieg na przelał, albo konkurs skłówał się godnym uczuciem rocznicy majowej? Czy gry dla dzieci mają coś wspólnego z listopadem? Łącznik jest tu ten sam, co i pomiędzy postacią Marszałka, a zbiórką książek: hold złożony przeszłości, cześć dla bohaterstwa, uczucie dla najpiękniejszych w narodzie jest dla nas sprężyną działania, pobudką do czynów pożytecznych dla polskiej terażniejszości.

Wyniki konferencji.

W dniach 10, 11, 12 i 13 stycznia b. r. odbyła się na Buczu konferencja instruktorek. Poświęcono ona była zagadnieniu ekspansji harcerstwa żeńskiego na tereny, dotąd przez ruch nieobjęte. Za takie uważamy zarówno klasy najwyższe szkół średnich i zawodowych, młodzież akademicką, dziewczęta pracujące zawodowo i młodzież wiejską.

Referat dhu „Falkowskiej” (który powinien być wyprodukowany w całości) zbierający wyniki dłu prowadzonej obserwacji dziewcząt w wieku powyżej lat 16, 18 czy nawet 20 — mówił o mało dotąd przez literaturę uwzględnianym okresie ideowym i umysłowym zastoju i wewnętrznego zubożenia dziewcząt. Referentka zastanawiała się nad pytaniem, co harmonię na niebezpieczeństwa tego okresu i na jakich właściwościach psychicznych dorastającej dziewczyny opierać należy pracę w drużynie.

O starszem harcerstwie mówiła dhu S. Marcinkowska. Zarówno w przedstawianiu planu pracy i jej metod, jak w ujęciu istoty starszego harcerstwa referat zarysowywał szerokie perspektywy. Dhu Marcinkowska szerzej przekonała, iż starszami harcerkami jesteśmy wszystkie, które mamy więcej, niż 18 czy

21 lat, bez względu na to, gdzie prowadzimy pracę; w zespole starszoharcerek, w biurach harcerekich, czy pełnymi służbą instruktorską.

Zadaniem starszego harcerstwa jest „uharczerzenie życia”. W życie wchodzimy zwrócić gramad, niósąc obok ambicji wychowawczych, które wszyscy rozumiemy i bardzo cenimy, ambicje wielkiego ruchu społecznego. Ruchu, który ognie życie akademickie, zawodowe, pracę społeczną i życie polityczne. Obok pracy samowychowawczej ruch starszoharcerski propaguje rozszerzenie zainteresowań i serc, realizację pracę dnia codziennego (np. w świetlicach), ogólnie orientowanie się w życiu zawodowym Polski dzisiejszej i ofiarnej służby najwyższym wartościom ludzkim, jak: kultura Polski i całej ludzkości, materialna i moralna potęga własnego państwa, hasła humanitarne i perfekcjonistyczne.

O młodzieży robotniczej w harcerstwie mówiła dhu Z. Tworowska (z Katowic), o pracy na wsi dhu Olga Małkowska.

Ten ostatni referat — nie negując wartości dotychczasowych prób i nie wyjądczając o kierunku dotychczasowej pracy — zawarł w sobie całokształt pracy drużyn wiejskich. Zdaniem dhu Małkowskiej

programy pracy wiejskiej muszą zasadniczo różnić się od programu pracy w drużynach miejskich. Zdaniem to dla nas, a nie dla swoich, jak to się stało: zarówno jej tradycji i stanu dzisiejszego, jak też na znajomości potrzeb i świadomości kierunku, w jakim powinien pójść rozwój i podniesienie się życia wsi w Polsce.

Po długiej i ożywionej dyskusji program, opracowany przez dhnę Małkowską, przekazano Wydziałowi Programowemu, jako podstawowy przy opracowywaniu planu dla drużyn wiejskich.

Komisja, która zebrała się w celu przedyskutowania dotychczasowego i zaprojektowania nowego stopnia przewodniczkę, nie doszła do konkretnych wyników. Na szczęście, część druchen została na Buczu dłużej, dzięki czemu będziemy mogli niedługo podać nowy projekt tej próby, do przemyślenia, przedyskutowania i do wypróbowania w „terenach”.

Jeśli z perspektywy przeszło miesiąca spojrzemy na przebieg i wyniki konferencji, to uderza nas jej szczególny charakter. Konferencja bowiem poruszyła bardzo wiele zagadnień naprawdę zasadniczych, takich, które wyczuły mogą linie obecnego harcerstwa żeńskiego, w wielu momentach czułyśmy, że w bieżącym życiu rozszerzają się nowe horyzonty i możliwości pracy, a równocześnie, jeśli zachemy wyniki mierzyć ilością i długością uchał, to ocenimy je jako bardzo małe.

Było to prawdopodobnie wynikiem faktu, iż przez dwa i pół lat nie odbywałyśmy żadnej ogólnopolskiej konferencji harcerskiej (w r. 1932 konferencja światowa na Buczu, w 1933 r. obóz harcmistrzów), a tymczasem życie sło, niosące z sobą całą moc problematyzmu, które wymagają jeśli już nie wspólnego rozwiązania, to jakiegoś wspólnego ustosunkowania się do nich.

Wśród tego ciągle zmieniającego się nurtu życia zateknęły do harcerstwa dawne instruktorki, które przed laty odeszły od nas do absolutnego i nieprzezwyciężalnego artystycznej. Z prawdziwą radością słuchaliśmy tego, co mówiła jedna z nich (dhnę Rayska), wyrażając konieczność pogłębienia pracy ideowej, intelektualnej wśród starszych dziewcząt w drużynie i sygnalizując w imieniu wielu dawnych instruktorek — chęć nawiązania bliższych kontaktów z dzisiejszym ruchem.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, dhnę Rayska wskazywała na problemy współczesnego życia, jako na źródło zagadnień i rozważań z dziewczętami starszemi. Czy to będzie — zupełnie przykładowo sprawa „militaryzmu i pacyzizmu w harcerstwie”, czy „stosunku jednostki do grupy społecznej”, każde z podobnych zagadnień może poruszyć dziewczęta i da im niewątpliwie dużo myśli i wzruszeń. One

z kolei gwarantują bogatszy rozwój życia wewnętrznego i głębsze przeżycia starszych dziewcząt.

Jeśli zaś chodzi o sprawę drugą, sprawę zblżenia się instruktorek do dawnych harcerki i nawzajem — postanowiono w ciągu lata 1934 zorganizować obóz dawnych harcerki, pod komendą dhnę Falkowskiej.

W celu wykończenia rozpoczętej pracy porozumienia się instruktorek na tematy najbliższe i najgłębiej oddziaływujące na naszą pracę, postanowiliśmy odbyć następną konferencję już w lutcu 1934 roku.

Konferencja ta ma zająć się następującimi zagadnieniami:

- 1) Harcerstwo a chwila dzisiejsza;
- 2) Próby starszych dziewcząt;
- 3) Zagadnienie instruktorek w harcerstwie żeńskim.

Mamy nadzieję, że i ta konferencja będzie dobrze obsesana. Zimowa liczyla blisko 80 uczestniczek.

Mimo, że zjechało nas tak wiele, przyjęte byłyśmy w Buczu z całym spokojem, to znaczy bez śladu jakiegokolwiek zamieszania. Gale nasze życie (wydawanie posiłki, posilki, sprzątanie) było tak zorganizowane, jakgdymy nie nadzwyczajnego nie zaszło, tak wszystko szło cicho i sprawnie.

Opowiadanie dhnę Lapińskiej o Buczu, ogromnie powściągliwie i raczej słabo — wprowadziło nas w tajemnicę pracy tego domu.

Już i przedtem czułyśmy, że tu działają jakieś niezwykłe sprężyny; nadzwyczajna czystość i dbałość o estetykę domu, bądź co bądź luksusowego, działania wszystkich nad wyraz dyskretne i sprawne zdradzały fragmenty planów organizacyjnych.

Ogromność każdego zarządzenia, o planie dziennym z rozliczeniem na godziny i kwadrans czasu każdej osoby pracującej na Buczu, o postawie społecznej wobec wsi, ba! o ogromnej pracy, wykonywanej przez zastępy dziewcząt i 2 instruktorki powiedzieli nam proste zdania dhnę Lapińskiej.

Jedźcie na Buczel Zachwycicie się nim, czy wyjedziecie z obrębina krytyki, to nie jest najważniejsze. Najważniejsza jest to, że zobaczycie, co myśmy zobaczyły; nadzwyczajnie drobiazgową i przewidującą organizację pracy wraz z wielkim poszanowaniem ludzkiego wysiłku. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Bucze buduje nowy stosunek człowieka do pracy, że to zapewniamy ma trwałe znaczenie w naszej kulturze.

M. U.

Hasło: Dla nas bohaterstwem jest wypełnienie wszystkich obowiązków pomimo wszystkich przeszkód.

(Mickiewicz A.)

Duch drużyny — duch zastępu.

— Myślicie może, że to jakimś obrzędowa istota w białym albo żółtym czarnem przeszcieradle? Nigdy — w świecie

Duch drużyny — to coś, co ożywia gromadę. I trudno nawet o nim gawędzić, ale za to doskonale się go odczuwa. — Zawsze ilekroć zawędruje

do jakiejś nieznannej mi jeszcze gromady — odruch wyczuwam jej ducha.

Wystarczy jedynie spojrzeć bystrzej na drużewiczki i stwierdzić, czy w oczach ich pali się iskra gotowości — wystarczy zajrzeć do pamiętnika drużyny albo wprost do księgi głównej i kasowej i zobaczyć czy punktualnie wpłacono pognówne, — czy we właściwym czasie wysłano raporty. Wystarczy — nie trzeba bzoła słów.

Jeżeli w gromadzie żyje duch harcerski — to każda obca osoba, przebiegając w niej z miejsca świetnie, Harcerski węzeł zaciagnie się.

W drużynie jest dobrze, — radośnie — robi się! — gdy żyje duch. A kiedy zabraknie ducha — wówczas kuleje kłata praca drużyny i powoli rozprzega się — trzeźna. I dlatego też do obowiązków każdej drużynowej należy również troska o ducha gromady.

Wiecie to wszystkie — znacze doświadczenia. W życiu harcerskiej drużyny wszystko musi być harcerskie. I przyjęte stałe trzeba mieć w pamięci też niewzruszalną również prawdę, że każde niedociągnięcie, nieharcerskie — mści się na duchu gromady. Duch choruje i słabnie.

A kiedy już chorzeje za bardzo — to wówczas ratując się przed śmiercią opuszcza swoją drużynę i ucieka w pola szerokie — w góry niedostępne. Trzeba go z powrotem i z trudem zdobywać! Trzeba wówczas wyżyć wszystkie swe siły — i albo w pracy tej drużyna odrodzi się i istnieje, albo lepiej żeby istnieć przestała.

Jeżeli bowiem nadal wegetować będzie bez ducha to tylko na hańbę własną i z wielką, olbrzymią szkodą dla calosci naszego Z. H. P.

I jak wytworzyć tego ducha gromady harcerskiej? Jak trośkać się o niego, jak go zdobywać? Czyż można tu podać niezawodne jakiego przepisy? Czyż można ustoić zagadnienie, skoro każda drużyna ma swoistego ducha — i tego własnego, swojego ducha powinna pielęgnować.

A ten duch drużyny to także to, co nazywamy „wyrazem ducha drużyny”, — to jej tradycja, — to jej własne zdobywie — jej sposoby — cała obrzędowość.

Nowe dziewczęta przychodzące do gromady, odruchem parają się — przejmują jej duchem i pracą ich życie już tysiącami torem.

Duch drużyny — to zwątość gromady, dążąca do jednego celu — no jednym szlaku, to harcerskość wszystkich członków drużyny. W tem miejscu duch harcerskiej roboty — przejawiający się w każdej drużynie inaczej, swoiście — staje się jeden i ten sam.

Zawiera go i jasno tłumaczy harcerskie prawo. A zatem jest to duch szłości i gotowości A; tego poczucia, że chce i może, bo potrafi nieść pomoc

potrzebującym — to duch przyjaźni dla całego świata, duch prawdy bezwzględnej, najwyższej rykerskości, braterstwa, duch roboty solidnej, zawsze ukochanej i nigdy bezmyślnej — duch ciągłego postępowania naprzód, wyrabiania się wypróbowywania — i jakiejś bezbrzeżnej młodej radości zdobywania, duch słonecznej wdrowki i harcerskiej pogody.

Jak tchnąć tego ducha w gromadę?

Drużyna każda wie: musi zarazić dziewczęta własną harcerskością. Innej drogi tu niema. Drużyna musi być harcerskim typem, który ukochał harcerskość i równocześnie pokochał dziewczęta, którym przewodniczy.

Harcerskość udziela się.

Jeżeli drużyna sji — nie obudzi się jej drużyna. Dlatego też drużyna musi stać drużyna — widzieć każdą nieharcerskość w drużynie — każdą potepię, a równocześnie być starzą siostrą, do której ma się zaufanie — bo ona jest dobra i wyrozumiała i tak naprawdę umie poprowadzić. Dziewczęta muszą kochać drużynową i wierzyć jej. Idąc za nią wytworzą dziewczęta to, co się nazywa opinią gromady. Znamy jej siłę.

Pod mocnym działaniem dobrej opinii ogólnej wykrysz się każda niekarna, nieharcerska jednostka. Spotęniały, wzmocniony duch gromady zacznie działać cuda. I ta jednostka albo zmieni się, albo odepłuje z drużyny, ale z szacunkiem dla tego harcerstwa, które okazało się dla niej za trudne. I dlatego — może jeszcze powróci...

Drużyna musi wieść naprzód postępować w pracy, bo tylko „przez czyn zwiększa się moc idei”. Praca drużyny musi być ciekawa — musi mieć porwijące momenty.

„Dla nas bohaterstwem jest wypełnienie wszystkich obowiązków pomimo wszystkich przeszkód”. To nie jest łatwa. Ale taki bohaterki duch świetnie wychowuje i wyrabia jednostki.

Zdobycwać — zdobywać w każdym szarym, codziennym dniu! — licć po trudnej drodze i jaknajwięcej brać w siebie słońca!

O ile dziewczęta nie poznają harcerskiej wdrowki — nie zwiędzą Polskę całej — nie będą jaknajczęściej rozbijać namiotów — nie zrozumują pełniaci harcerskiego ducha. A zatem stalet z wiosną — czy też w śnieżną zimę — w świat! Jedynę hasło!

— Urządząmy wielkie ćwiczenia — powołane są do nich wszystkie drużyny Polski, terenem ćwiczeń cała Polska Kraina, każdy zawodnik-drużyna sporządza swoją własną charakterystyczną odznakę sędziwoją są już na szlaku.

„Idziemy na zdobywanie ducha!”

Pierwsza wskazówka — znalezione list brzmi: „Trzeba tylko chcieć”.

Czuj duch!

Bystry Wodnik
Sosnowiec

Pełna praca drużyny.

Referat dyskusyjny na odprawie drużynowych Chorągwi Lwowskiej.

Garść tych luźnych uwag o pracy drużyny, ani w różni sposób nie wyczerpuje zapowiadanego tematu. Jest to raczej wyczerpujący szereg kwestyj, które w różny sposób bywają traktowane w pracy drużyny, a w których sądzę, że chcąc się drużynowo wprowadzić.

Jak każde działanie indywidualne czy zbiorowe, tak samo i drużyna musi mieć dobrze opracowany program. Praca drużyny nie może być dziełem przypadków czy okoliczności; plan tutaj musi być ściśle opracowany i realny. Warunki dobrego planu pracy drużyny ujmuje w następujące punkty: 1) Program pracy musi obejmować wszystkie działy życia drużyny jak: praca nad stopniami i sprawnościami, wychowanie fizyczne, praca społeczna, zarobkowanie, imprezy, uroczystości, obóz, praca wszystkich funkcyj, udział drużyny w pracach Hufca, Chorągwi.

2) Program pracy musi być wynikiem dotychczasowej pracy drużyny, wypływać z jej dorobku i braków, z potrzeb i wieku dziewcząt, z warunków środowiska.

3) Program pracy powinien dawać pewną całość, datowaną w ramach swoich przeważnie bywa tworzoną przez drużynową, a z drugiej strony musi być wyrazem dążeń całej drużyny, dlatego w wielu działach i w wielu szczegółach powinien być tworzony przez dziewczęta, względnie radę drużyny. Zbiórki drużyny są tylko niewielką częścią programu, który w znacznej mierze powinien być utrwalony przez indywidualne plany pracy zastępów, są momentem zespolenia zastępów, momentem porażenia spraw, których zastępowe nie potrafią omówić. Dobrze jest jeżeli drużyna postawi sobie jakieś założenie wychowawcze, t. j. jakieś naczelne hasło w swej pracy na okres tak długi jaki przewiduje dla osiągnięcia go przez całą drużynę; np. karność, forma życia, itp. albo: frontem do kryzysu, podobaj szkoły i tym podobne.

— A teraz, jak ma drużyna realizować nakreślony plan pracy? Cała praca powinna być ciągłą grą; dziewczęta powinny przeżywać harcerstwo. Nie powinno się ono stać czymś odrębnym od normalnych obowiązków codziennych, od normalnego życia. Dziewczęta powinny swym codziennym życiem wykazywać, że są harcerkami. — Gry i ćwiczenia na zbiorcach drużyny należy tak dobierać, aby wyrabiały te cechy dziewcząt. Przedewszystkiem praca drużyny musi być aktualna, t. j. orientująca dziewczęta w o-gólnych przejawach życia społecznego. W obecnych czasach, wobec tylu, nasuwających się zagadnień, jak kryzys, zbrojocieca, groźba wojen, aktualizacja nastrojów społeczeństwa ma ona wyjątkowo ważną rolę, umiejscawiając je w rzeczywistość, przysposobione do rozstrzygnięcia zagadnień współczesności, odpowiednio nastawione i przygotowane do załatwiania jej spraw praktycznych, umiejscawiające te w czasie przeszłości.

Należy to robić w drużynie przez umiejętne dobieranie gawęd, wspólne czytanie odpowiednich książek, czy artykułów z prasy codziennej, ale najskuteczniejszy sposób, to bezpośrednie podejście do pewnych zagadnień.

Więc np. praca społeczna. W drużynie młodziej można się ograniczyć do zwracania uwagi na najprostsze formy współzycia i współdziałania w gromadzie i podkreślenie obowiązków przyjacielskiej usługi. Ze starszymi dziewczętami przejdziemy do zbiorowej zorganizowanej pracy dla innych, zwracając baczną uwagę na bezpośredni, żywy stosunek dziewcząt do ludzi i na solidne wykonanie, wyłączając wszelką dołność i kaprysy w pracy społecznej; niedbalstwo lub brak zrozumienia wyjaśnić w gawędzie z drużyną lub poszczególnymi harcerkami.

Zanim jednak wyjdzie się z akcją społeczną poza drużynę, zbadać, czy któraś w samej drużynie nie potrzebuje pomocy. Jest to błęd, który często popełniają drużyny. Dlatego to ważną jest rzecz; by drużynowa i zastępowe znaly dobrze środowisko domowe swych dziewcząt. W razie potrzeby zorganizować dla nich pomoc, ale należy to robić bardzo ostrożnie i delikatnie, aby nie podrażnić ambicji dziewczyny i kto wie, czy nie stracić jej dla drużyny.

Na te pracony, wyrażające stosunek drużyny do społeczeństwa, szkoły, państwa, musi być rozwinięta iść równomiernie w parze z tamta praca dziewcząt w kierunku zdobywania prób i sprawności. Przygotowanie do tego jest zadaniem raczej zastępy, ale drużyna musi stwarzać sposobność do wykazywania zdobytych przez dziewczęta wiadomości, wyrobienia, dać możność szlachetnej rywalizacji, pobudzającej intensywność pracy. Przez umiejętne dobieranie gier i ćwiczeń osiągnięte największe rezultaty, i takim rodzajem pracy potrzebna porażka i obudzic zainteresowanie nawet do tych dziedzin, które nie zawsze wzbudzają entuzjazm. — Ćwiczenia były bylo przyjemnie a pożyteczne, musi być dobrze przeprowadzone, musi stanowić celową całość, choć bardzo urozmaiconą, wszystko zgóry musi być przewidziane i omówiane. Zaczęcie ćwiczenia musi być wyraźnie podkreślone, a po skończeniu należy je omówić. — Nasuwa się w tem miejscu pytanie, gdzie najlepiej gry i ćwiczenia przeprowadzać?

W izbiel — tak robi znaczna część drużyn szczęśliwych, które izby posiadają; w klasie — te, które ich nie mają.

Zapewne, izba to zawsze pełne drogich wspomnień i przeżyć siedlisko, ale — mimo posiadania tej drogiej izby idźmy jaknajczęściej w teren. Każde ćwiczenie przeprowadzone w polu, w lesie da stanowczo więcej energii i korzyści, niż gdy przeprowadzamy je w izbie. A następnie, jeżeli się już poszło ze zbiorów na wycieczkę, należy ją skrupulatnie wykorzystywać. Położymy przedewszystkiem nacisk na te ćwiczenia, których poza lasem wcale wykonać nie można. A więc ćwiczenia terenoznawcze, szczególnie ważne to ćwiczenia orientacyjne, dalej gry polowe

z trojeniem i to, poco przyszyliśmy do lasu — obserwacja przyrody. — Drugi dział zainteresowań, które drużyna zapewne zacznie ujawniać przez jaknajczęstsze wycieczki parogodzinne, 1-dniowe, czy dłuższe — to krajoznawstwo.

W tak zorganizowanej pracy drużyny musi się uwypuklać jak gdyby pewne etapy pracy, których granicami będą równoznaczne z uzyskaniem odnośnego stopnia. Sam fakt ukończenia pewnego etapu powinien być ujęty w umiejętnie ułożoną grę, wyczerpującą wszystkie wymagania danego stopnia. Najlepiej zrobić to na jakiejś wycieczce; następnie należy mocno, a uroczysto podkreślić uzyskanie próby przez dziewczęta i przejście niejako do wyższego etapu pracy. Dlatego dobrze jest gdy się z tego robi coś w rodzaju święta w drużynie.

Jakkolwiek w wielu drużynach naogół praca posła naprzód, sprawa zdobywania prób i sprawności, przedstawia się ciągle jeszcze smutno. Często zdarza się, że dziewczęta w bardzo dużych odstępach czasu zdobywają stopnie, albo wogóle ich nie zdobywają. W najlepszym wypadku, wychodzi dziewczynka ze szkoły, mając pionierkę, samarytanę rzadko kiedy. Wina tu w znacznej mierze drużynowej, która nie umie, czy nie stara się nadać pracy w dążeniu

do zdobywania stopni odpowiedniego tempa. Tak samo przedstawia się sprawa ze sprawnościami. A tymczasem dziewczęta, gdy widać, że praca ich jest bardzo oceniana, i że stale zapracują na sprawności, robią wszystko daleko solidniej, a tem samem przywyczają się do systematyczności.

Ważną rzeczą będzie kontrolowanie posiadanych wiadomości, a więc sprawdzanie zdobytych stopni.

I wreszcie, aby usprawnić i wzmocnić swą pracę musi drużyna pomyśleć o obozie. Obóz to konieczne uzupełnienie pełnego życia drużyny. Tylko on pozwoli wykształcić dziewczęta w takich kierunkach, jak pionierka, obozownictwo. Względnie daje całą masę przeżyć takich, jakich w żaden inny sposób się nie zyska. W swoich drużynach często mamy możność porównać dziewczęta, które na obozie nie były, z temi, które je przeszły. Jaka kolosalna różnica, o ile te ostatnie są bardziej jakieś sprężyste, karne, gotowe. Uważam, że zbyt wiele to dla drużyny znaczy, aby drużynowa nie miała się postarać o obóz dla swej gromady.

phm. Janina Schönbornówna

Lwów, 22. II 1934 r.

Drużyny polskie zagranicą.

Austria.

Pierwsza polska drużyna w Austrii powstała w Wiedniu, dzięki staraniom miejscowego nauczyciela i Konsulatu polskiego. Narazie Harcerstwo może rozwijać się jedynie w stolicy, ponieważ tylko tam są polskie organizacje. Obecnie drużyny i gromady liczą około 40 osób. Niestety mało jest materiału instruktorskiego, zaledwie kilku chłopców skończyło już 16—18 lat. Młodzież jest jeszcze bardzo mało wyrobiona, potrzebują szkolenia, literatury harcerskiej. Harcerstwem interesuje się grup osób ze starszego społeczeństwa, toteż są starania, aby stworzyć Koło Przyjaciół Harcerstwa. Skautki austriackie są usposobione życzliwie i pomogą do przeszkolenia pierwszej naszej drużyny dr. Hoelnwiny.

Francja.

Na czelu ruchu harcerskiego we Francji stoi Komenda Harcerstwa Polskiego we Francji, (podlega naturalnie władzom harcerskim w Polsce). W drużynach grupują się dzieci od lat 7—8 do 13—14. W trzynastym roku życia dzieci kończą szkołę i idą do pracy zarobkowej. Gromady zachowe powstały niedawno. Dzieci są szczerze przywiązane do Polski, mówią ojczystym językiem i ciekawie są ogromnie wszystkiego, co dotyczy Polski, a szczególnie entuzjazmują się sportem polskim na terenie międzynarodowym.

Na zbierki stawiają się licznie i chętnie, zwoływane są zbiórki alarmowo. Mundury mają koloru khaki z krawką lub barwną czupą i granatowe berety. Są one sprawiane za pieniądze rodziców lub z wle-

Drużyny polskie zagranicą pomimo niesprzyjających nieraz warunków rozwijają się naogół pomyślnie i w kilku krajach wykazują wzrost liczbowy (Lotwa, Francja, Belgia). Ostatnio odwiedziła drużyny polskie we Francji, Austrii i Belgii dr. Janina Tworowska, kierowniczka działu zagranicznego G. K. H. Według jej relacji podajemy poniższe wiadomości:

Zestawienie ilości polskich drużyn żeńskich zagranicą:

	1932-33		1933-34	
	Ilość drużyn	Ilość harcerzek	Ilość drużyn	Ilość harcerzek
Niemcy	7	4	7	4
Gdańsk	5	2	5	2
Lotwa	14	10	7	430
Rumunia	2	1	5	1
Czechosłowacja	23	5	18	1
Francja	29	—	46	9
Belgia	5	—	9	2
Austria	—	—	1	1
Węgry	—	—	1	—
Manduzja (Charbin)	1	1	1	1
Kanada	1	1	1	—
Estonia	—	—	1	—
Dania	—	—	1	—

W Stanach Zjednoczonych harcerstwo istnieje przy 5-ciu organizacjach społeczeństwa dorosłego.

nych oszczędności w przeciwieństwie do Austrii gdzie umundurowano dzieci zajmują się władze harcerskiej. Na czele drużyn stoi prawie wyłącznie nauczycielstwo, w meszkich drużynach są i robotnicy. Drużyny pracują na ogół systemem patrolowym, prowadzą dział zarobkowy i dobrych czynów zbiorowych. Nauczycielstwo uzupełnia wykształcenie techniczne lekturą podręczników harcerskich, których jest ciągle mało. Istnieje miła współpraca między kierownikami i kierowniczkami harcerstwa. Widoczna jest dbałość o wykształcenie drużynowych, odbywają się kursy letnie, kursy „zbiorowe” niedzielne w ciągu roku szkolnego i kursy korespondencyjne.

Rodzice są wprowadzani do pracy w charakterze opiekunów. Władze konsularne popierają Harcerstwo bardzo chętnie, nie szczędząc nawet pomocy pieniężnej. Organizacja Federation Française des Eclaireuses interesuje się harcerstwem, pragnie współpracy, wspólnych zbiorów w dni skautowe — ofiarując pomoc w kształceniu starszyny. Natomiast Guides de France — organizacja katolicka nie przejawia tego zainteresowania i zanika się w sobie. Ten brak zainteresowania jest tem dzwiniący, że polskich drużyn we Francji jest dużo... więcej nawet niż fran-

cuskich (w niektórych okręgach) np. w okręgu północnym jest 10 drużyn Federation Française des Eclaireuses i 23 drużyny polskie.

Belgia.

Harcerstwo polskie w Belgii istnieje za ledwie 2 lata i chętnie przyjmuje pomoc komendy z Francji (dojazdy, kursy letnie, metodyczne wskazówki). Harcerzy w Belgii noszą szare płócienne mundurki, nie przychodzą jednak na zbiórki w mundurze, chowając je na dzień uroczysty i święta. Dzieci podobnie jak i we Francji wczesnie rozpoczynają pracę zarobkową, toteż jest trudność w przygotowaniu i zatrzymaniu starszyny.

System zastępowy jest stosowany, ale nie w całej jego rozciągłości.

Drużyny polskie zagranicą pragną zainteresowania i współpracy z ruchem w kraju.

Korespondencją, dostarczaniem książek i pism możemy im wiele dopomóc, pamiętajmy o tem.

harcerski wyraża się w programie, a przedewszystkiem w metodyce i organizacji pracy.

Uczestnicy grupowani są w zespoły, odpowiadające zastępom, organizują pracę wspólnie, podejmują kolejno odpowiedzialność. Niezależnie od ogólnego programu kursu prowadzą ciągłą pracę samowychowawczą drogą ćwiczeń w ścisłym porozumieniu z organizatorką kursu dh. Strażycową i kierowniczką Instytutu dh. Marcinkowską.

Program przewiduje kilka grup zagadnień podstawowych. Przepracowane one zostają nietylko w wykładach i dyskusjach, lecz jednocześnie w zajęciach praktycznych (seminaria, hospitacje wychowczki).

Zagadnienia psychologiczne (dh. Uklejska), pedagogiczne (p. Babicki), wychowania obywatelskiego (dh. Martynowiczowa) i dh. Wołowska) ujęte w formie prelekcji mają dać najogólniej szersze całością tych spraw. Drogę samodzielnego pogłębiania kwestyj zbudował uczestnicy w seminarjum samokształceniowym przez wyprobowanie różnego typu metod (czytelnictwo, dyskusje, ankiety, etc.) oraz zapoznanie się z koniecznymi pomocami. Ponadto specjalnie zagadnienia społeczne np. ustawodawstwo społeczne (p. Krakowski i p. Miedzinska), przysposobienie zawodowe (dh. Z. Ślawniński), higiena społeczna (dh. dr. Rudolfa) konfrontowane są z rzeczywistymi ich przejawami życiowym drogą zwiedzania fabryk (z punktu widzenia urzędów społecznych, nie technicznych) oraz szeregów instytucji pomocy społecznej np. Ośrodek Zdrowia, Dom Matki i Dziecka etc. Wszystkie wychowczki są omawiane w związku ze sprawą, której były poświęcone oraz w związku z ich ujemciem organizacyjno-metodycznym.

Całością zasad świetlicowych (p. Staszkie-wicz-Jabłońska) związany jest jakkąjskiej z real-

nym życiem świetlicy przez hospitacje uczestników w różnych organizacjach, a następnie przez stałą, „czynną” praktykę w świetlicy wybranej. Drobak jednakoż wywaga się przytem — wobec stałej współpracy zastępów — dzięki wymianie spostrzeżeń i doświadczeń. Równolegle uczestnicy, jako samoinicjatywny zespół świetlicowy, wykonują sami szereg prac z zakresu zdbnictwa, robot ręcznych, inscenizacji, tworzą chr. (seminarium wychowania artystycznego — p. Karpińska) wreszcie ćwiczą gimnastykę, organizują gry ruchowe (seminarium wychow. fiz. dh. Ter-Gazarcówna). Posługują się też podobną biblioteczką Instytutu i czytelnia czasopism.

Rozkład zajęć przewiduje trzygodzinne zajęcia trzy razy w tygodniu, ponadto dwa razy tygodniowo praktykę świetlicową i wychieczki; kurs trwa 4 miesiące.

W walosci pracy silnie zaznaczona jest tendencja wzajemnego zbliżenia uczestników, wytworzenia żywej, świadomej współdziałającej gromady. W jej ramach zaznacza się aktywność jednostek, które mają do spełnienia szereg samodzielnych zadań. Pozostając w roli członków gromady kształcą w sobie jednocześnie cechy organizatorów i przewodników, gdyż właśnie przewodniczą młodzieży

świetlicowej, a unikać zbytecznego dystansu wyżej postawionego „kierownika”.

Instytut pragnie wykształcić pracowników o najszerszym twórczym nastawieniu do pracy, aby potrafili znaleźć najwłaściwszy jej wyraz dla każdego rodzaju młodzieży, każdego środowiska przy najróżniejszych warunkach. Chcemy, aby zgodnie z założeniami harcerskimi, podchodzili do świetliczan z wiarą w ich wartości pozytywne, aby współdziałali w ich kształtowaniu i rozbuzywaniu. Szanując każdą indywidualność — pomagali w jej rozwoju.

Spostrzeżenia, czynione o ciągu trwania kursów, uwagi uczestników i późniejsze rezultaty ich samodzielnej pracy będą stanowią dla Komitetu Organizacyjnego Instytutu materiał dla precyzowania programów i form realizacji. Komitet, skupiający kierowniczki poszczególnych działów i osoby współdziałające, stanowi warsztat ciągły, konsekwentnie pracy metodycznej, decydującej o jednolitej linii rozwojowej Instytutu.

Wartość swa wykaże Instytut, o ile w naszym dorobkiem wzbogaci ogólny ruch świetlicowy, a przez wprowadzenie metody harcerskiej przyczyni się do jego pogłębienia.

Irena Lewandowska.

Z życia starszo-harcerskiego.

Dnia 20 lutego 1934 r. w lokalu Klubu St-Harcerskiego „Krag” w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne na temat: „Prawa w ujęciu odpowiednim dla psychiki starszego harcerstwa”.

Co można wnioskować na podstawie tej dyskusji?

Pewnej części harcerstwa nie wystarczy obecna stylizacja prawa harcerskiego, prawo wydaje się jej nie złem, ani przeszarżem, tylko nie pełnem, nie mieszczącym w sobie całokształt ich życia.

Ci, którzy pragną zmienić nie chcą niszczyć i burzyć, ale na starych fundamentach budować nowe gmachy.

Obecna stylizacja jest taka, że część st-harcerswa obchodzi prawo, uważając to jednak za swoją interpretację. Takim argumentem przekonywa partja postępowo-zachowawcza, głoszących, że wystarczy odpowiednia interpretacja starego prawa.

Słychać głosy za nową formą prawa, krótką, zwięzłą, a treściwą i taką, by nasze sumienia harcerskie mogły być w większej mierze czyste niż są obecnie. (Naturalnie mowa między innymi o zakończeniu dziesiątego punktu prawa).

Inni też potrzebny zmiany nie odczuwają; nawet zmianę ową uważają w części za szkodliwą. Mniemają mianowicie, że nastąpi rozłam, zupełne oddzielenie się grupy starszych od młodzieży; twierdzą, że obecne prawo jest widomym łącznikiem spajającym w całość harcerstwo.

Uważają, że zupełnej swobody swoista interpretacja prawa obowiązującego i młodszych.

Kwestja ta nie tylko nie została rozwiązana, ale stoi się dopiero u progu debатовania nad nią.

Harcerstwo męskie przedstawia przeważnie kierunek konserwatywny, żeńskie — postępowy.

Sprawa jest trudna do rozstrzygnięcia i warto, by metody „ważni”, ale ogół starszoharcerski zastanowił się nad nią poważnie.

Rzucono zagadnienia:

- 1) Czy zredagowanie Prawa wyraża dość poważnie program ideologiczny dorosłej części Harcerstwa?
- 2) Czy obecny tekst Prawa obejmuje wszystkie cechy, mające określać typ dorosłego harcerza?
- 3) Czy należy stworzyć oddzielny tekst Prawa dla st. Harcerstwa, analogicznie do Prawa żuchów?
- 4) Czy można i trzeba przeprowadzić rewizję Prawa, które nas dotąd obowiązuje?

Zabieramy głos w tych i z niemi związanych kwestjach.

M. Bukarówna.

Rada Starszego Harcerstwa.

Na ostatnim zebraniu Rady Starszego Harcerstwa zostały poruszone następujące zagadnienia:

- 1) Prawo Starszego Harcerstwa, a Starsze Harcerstwo (referat dh. Olbromskiej, koreferat dh. Zielińskiego).
- 2) Sprawy Starszego Harcerstwa w projekcie nowego statutu Z. H. P.
- 3) Sprawa pisma Starszego Harcerstwa.
- 4) Program VII Zjazdu Starszego Harcerstwa w czasie lotu w sierpniu r. b.

Ozywną dyskusję wywołało zagadnienie zmiany prawa, wskazuje to na aktualność tej sprawy.

Poglądy jednak na ustalenie prawa w nowym brzmieniu były różne. Interpretacja prawa zajmuje się obecnie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli żeńskiego i męskiego Harcerstwa, a projektem nowego prawa, komisja żeńska wybrana przez konferencję na Buccu.



Nowy ośrodek pracy.

Szybkie tempo, w jakim inicjatywa stworzenia Instytutu Świetlicowego Starszych Harcerców w Warszawie stała się faktem, świadczy, że istniały już elementy tej płacówki, chociaż nieujęte w żadną formę organizacyjną. Istniała już przedewszystkiem znaczna grupa harcerki, biorąca czynny udział w ruchu świetlicowym i w ramach jego realizująca zadania wychowawcze metodą harcerską. Zsumowanie tego dorobku dało podstawę Instytutowi Świetlicowemu o typie harcerskim. W założeniach swych traktowany jako ośrodek kształcenia pracowników świetlicy różnego typu (dziecinnych, dla młodzieży i dorosłych, miasta i wsi) przewiduje jako kolejnych kursów także własne świetlice, które teren doświadczały.

Mimo — czy właśnie — naskutek swego wyjątkowego charakteru harcerskiego Instytut wzbudził nadspodziewanie żywe zainteresowanie wśród osób i organizacji, związanych z pracą świetlicową, uzyskał też poparcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dzięki życziwemu stosunkowi p. dyr. Krakowskiego i stariom p. Opechowskiej.

Pierwszy kurs Instytutu dla pracowników świetlicy, grupujących dzieci i młodzież, rozpoczął się 21 lutego b. r. i skupił 50 osób. Jego charakter



REFLEKSJE Z „ZIMOWYCH ŁÓWÓW”

W tym roku Komenda Chorągwi Śląskiej organizowała pierwszy obóz zimowy.

Zdobyci dużo radości, odpocząć nerwowo, odnaleźć się, dotrzeć do źródeł właściwości i sposobności, do swych zainteresowań, znaleźć sposobności do krystalizowania swych poglądów na pewne zagadnienia życia, to założenie obozu.

Odsunięcie od zwykłych, codziennych zajęć, mogliśmy lepiej dostrzec przejawy życia wewnętrznego. Ważną pomocą była dla nas biblioteka instruktorska, która w swych książkach jak na dłoni wykazwała nam to właśnie tak czasem trudne i zakazywane nam to właśnie tak pełne wartości problematyki. Czytaliśmy dużo. To co nasuwały nam książki, traktowaliśmy ze swojego punktu widzenia. W luźnych dyskusjach na nasz grunt harcerski przelosiliśmy wartościowe zdobycze z książek. Interesowały nas sprawy ustroju społecznego. Dlatego czytaliśmy i mówiliśmy o nim dużo, a już specjalnie polowaliśmy na tematy tak bliskie z naszą pracą związane, jak np. wpływ gromady na jednostkę (zastęp). Uczylimy się czytać krytycznie, korzystać z lektury w ten dobry sposób, którym jest umiejętne podejście i właściwe oświetlenie, a czasem nawet rozwiązanie zawilej kwestii społecznej, czy żywej w sposób jasny, prosty.

Tak przy pomocy książek i dyskusji precyzowaliśmy swój światopogląd, szukaliśmy odpowiedzi na różne zagadnienia. Staraliśmy się obudzić zdolność czynnego ustosunkowania się do życia, która w każdym jestestwie drzemie. Uczylimy się nabierać śmiałości w wypowiedziach swojego zdania, w roztrząsaniu kwestii, które często omijają się w naszej pracy, a w których trzeba przeciwieć mieć własne zdanie, bo tego domaga się życie. Właśnie obóz zimowy daje dobrą sposobność do wyszukiwania czasu na dyskusje i wogóle na pracę umysłową. W lecie czas ten musi być poświęcony sprawom innym. Chcę tu jeszcze wspomnieć, że pomyśl puszczania w obieg książek w ziemie znajdzie żywą i gwałtowną odpowiedź.

Nie zaniedbaliśmy też w naszej pracy ćwiczeń harcerskich w terenie i spraw ściśle organizacyjnych. Ponieważ byliśmy niedaleko Bucza, zrobiliśmy tam wycieczkę, omówiliśmy dorobek harcerski.

Dużo radości i zadowolenia daly nam narty—sport ściąć, ćwiczenia: ćwiczyły wytrzymałość, odwagę, siłę woli, wyrobila zdrowe ambicje, stwarza moc radości. Organizacja nartarskiej poświęcałamy zawsze teno godzinę.

Kończona nasza gawęda to zebranie wykoników. Cel osiągnięty: odpoczęliśmy nerwowo, przyjemnie uprawiano sportu połączyliśmy z radością zdobywania wartości umysłowej i serca, rozumialiśmy współodpowiedzialność w organizowaniu życia, w którym tak mało mieliśmy narzucone, a z którego wzięliśmy tak wiele.

Tak po instruktorsko realizowaliśmy nasze hasło „Służba Polsce” pracowaliśmy nad sobą, bo jeśli Polska ma być wielką, mocarstwem, musi się oprzeć na prawych i granitowych charakterach, na zgodnym wyświadłości. My sprawdziłaliśmy swą gotowość, swą próbę na drużynową, próbę, która wzięła pomimo jej złożenia.

Jeżeli ten obóz zimowy był próbą, to konkretne wyniki są dowodem, że próba się udała, że obozy takie mają dużą wartość, że jest w nich czas i miejsce na zdobywanie wartości, które trudniej w lecie zdobywać. Jeśli chodzi o praktyczne znaczenie obozu dla pracy w drużynach, to i pod tym względem dal on wyniki i zdobył, czy to w formie ćwiczeń, czy też metod i sposobów postępowania.

Cała drużyna „Znicz”, wszystkie „Iskry” i „Płonienie” wzywają braci harcerską „zimowych” łów. Próba powiodła się i udała doskonale.

J. Siedlikówna
Kochłowice.



Nad Czarnym Stawem w maju.

Przedwiosnie.

Czy obserwowaliście w drużynie przylot ptaków?
Czy prowadzicie kalendarz wiosennych pojawów?
Czy wytypowaliście pierwsze kwiatnice drzewa?
Czy widzieliście jak budzą się do życia wody?
Czy w skrzynkach, zawieszonych w ogrodzie jesienią zagnieździł się jaki ptak?
Czy wiecie jakie kwiaty kolejni rozkwitają będą w lesie pod miastem?
Czy pamiętacie o tem, żeby na wycieczkach nie zrywać tych kwiatów?

Która drużyna przysła „Skrzydłom” odpowiedź na te pytania? Czekamy.

Nowa książka dla wódczów.

Szczytami Karpat. — T. Zieleniewski. Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 21, 5.

Narciarstwo jest dzisiaj tak rozpowszechnionym sportem, iż zdawać by się mogło, że niema terenu, na którym by go nie uprawiano. A jednak tak nie jest — tereny moze najbardziej żłazić dzień jeszcze często ziemią nieznaną. Wystarczy nadmienić, że pierwsze wejścia zimowe na wysokie szczyty karpacie zostały dokonane później niż wejścia na szczyty alpejskie. Tak na Chomiak i Howerle zdobywali turyści polscy w zimie w 1897 r., Doboszanek w 1906 r. Ostatecznie rozwój narciarstwa doprowadził do tego, że szczyty te były brane później i niejednokrotnie, niestety jednak w literaturze naszej sportowej nie postawiono prawie żadnego o tem śladu, żadnego opisu ani tembardziej mapy czy szkicu.



W GROMADZIE ZUCHÓW

Książki dla kierowniczek pracy zuchowej.

Wobec tego, że ruch zuchowy rozwiniął się niedawno, jest bardzo mało zastępowych, a tembardziej, drużynowych zuchowych, które przeszłyby przez gromady. Dobrze jeśli są to drużyny, które będą dużymi czas w harcerstwie „prześiątki” metodami harcerskimi. Lecz same metody harcerskie nie wystarczą. Praca z zuchami jest odrębna od pracy harcerskiej. Tak jak są odrębne psychika i zainteresowania dziesięcioletniego dziecka od zainteresowań piętnastoletniej dziewczyny. Dlatego tak cenne dla kierowniczek pracy zuchowej są podręczniki z zakresu tej pracy. Niestety książek takich mamy bardzo mało. Dawny „Związek zuchów czyli młodych harcerzy” B. Zielenkiewiczówny i „Wilczęta” Beden-Powella w tłumaczeniu Stramilly, nasuńcekt szybkiego rozwoju ruchu zuchowego w ostatnich latach, dają nam już obecnie bardzo mało i raczej trzeba je traktować jako materiał do historii rozwoju metod pracy zuchowej.

Natomiast „W gromadzie zuchów” Jadwigi Zwolakowskiej i „Książka wodza zuchów” Kamillego powinny stanowić potężne biblioteki każdej kierowniczk pracy zuchowej. Oczywiście te książki mogą służyć zarówno drużynowym jak i zastępowym. „W gromadzie zuchów” daje nam ogólne, ale w przystępnej formie podane wiadomości o rozwoju psychicznym dziecka i metodach postępowania z niem w wieku zuchowym.

Wiadomości te są wystarczające raczej dla zastępowych, drużynowa nie może na nich porzucić. Przedstawiają ją literaturę pedagogiczną. Natomiast dział traktujący jaktem w wiek dziecko wychowawie w gromadzie zuchowej i jakimi sposobami mamy je na takie wychować jest opracowany poważnie. Dla drużynowych i zastępowych, które nie przeszły kursu zuchowego, ważne są rozdziały zatytułowane „Z kierowniczków drużynowych i zastępowych”. Przedstawia one w szeregu przykładów różne zbiórki, wycieczki, uroczystości zuchowe. Są to przykłady wzięte z życia różnych gromad.

Książka wiec plk. T. Zieleniewskiego p.t. „Szczytami Karpat” jest pionierską w tej dziedzinie i to pionierską podwójnie. Rze dlatego, że daje opis wspaniałej tras narciarskiej od Wroclawia do Sianek, opis nietylko ciekawy pod względem turystycznym, ale i zajmujący, gdyż pisany dobruem barwnym piórem, skracam od fantazji i blasków cudownego życia nartarskiego. Powtóre dlatego, iż sama książka wydana w tak różnej postaci od przyjętego dotychczas szablonu książki, iż zwrócić musi swym wykładem uwagę każdego, a zachwycić 18 wspaniałymi fotografiami.

Do pracy dołączona jest mapa szlaku, w plackim jaski zrytek, wykonania Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Nie zastąpi one nigdy widzianych osobie zbiórki, ale pomysłowa drużynowa na ich podstawie może sobie wypracować formę własnych zbiórek i obrzędowości gromady. Działem, w którym są podane i omówione programy gwiazdek i sprawności, można się posilkować przy układaniu planu pracy. Dużo też pomocą w pracy są umieszczone na końcu książki opowiadania i bajki dla zuchów, zabawy i gry, piosenki i tańce. Należy podkreślić, że książka podaje nuty. Cenny jest, przy organizacji gromady dział, objaśniający prowadzenie sekretariatu.

„Książka wodza zuchów” jest pomocą dla kierowniczk gromad przy organizacji męskiej. Najbogatszy dział tej książki— ćwiczenia i gry, turnieje i meisterszkowanie—mogą służyć każdej drużynowej, a zwłaszcza tej, która ma w swej gromadzie i chłopców.

Zasób gier i ćwiczeń jest tam bardzo obfity i ciekawy.

Zupełnie innym rodzajem książki jest „Antek Cwanlak” dh. Kamillego. Książka ta opisuje powstanie i roczną pracę gromady pod wodzą młodego harcerza, Antka Cwanliaka. Pomysłowo statmąd zaczerpnięty, żywcem nie da się przenieść do pracy, ale przerobione i odpowiednio dostosowane mogą bardzo ożywić zbiórki i wzbogacić obrzędowość gromady.

A. Kociplówna.



Ósma Konferencja światowa skautek odbędzie się w Adelnobod od 10 do 17 sierpnia r. b. Biuro światowe wybrało następujące kwestje do omówienia na posiedzeniach otwartych:

1. Udział starszych kobiet w ruchu skautowym.
2. Życie osobiste w wieku techniki.
3. Gry i harce.
4. Zdrowie i wychowanie fizyczne w skautingu.
5. Rola ogniska obozowego.

stępnie oburzenie w całym kraju. Owocem powszechnego wzburzenia były wybuchy strajków i krwawych manifestacji w Paryżu i w całym kraju, które kosztowały kraj wiele ofiar.

Aby opanować sytuację i uspokoić wzburzone umysły, prezydent republiki francuskiej p. Lebrun powołał nowy rząd pod kierownictwem b. prezydenta p. Doumergu'a. Jest to rząd koalicji narodowej, do którego wchodzi szereg dawnych premierów, cieszących się do dzisiaj powszechnym poważaniem.

W Linzu, a następnie we Wiedniu i w całej Austrii przyszło do prawdziwej wojny domowej między Heimwehrą (półpaństwową milicją) a socjalistami. Gdy władze aresztowały działaczy socjalistycznych, wybuchł we Wiedniu strajk powszechny, a w następstwie przyszło do krwawych walk ulicznych.

Początkowo socjaliści zyskali przewagę w stolicy Austrii, dopiero po paru dniach wojsko i policja wspierana przez Heimwehrę po krwawych bitwach, usunęły socjalistów z przedmieść miasta.

Uzbrojone oddziały rozbitych straży socjalistycznych w ucieczce przekraczały granicę czechosłowacką, gdzie je rozbijano.

Rozmowa z Redakcją.

Dh. KOLASIANKA, Tychy.

„Skrzacik Buczański” — nie nadaje się do „Skrzydeł”, gdyż urywek ten potraktowany jest tak, jakby był pisany dla samych zuchów, a nie dla ich drużynowych, dla których przeznaczone jest nasze pismo. Widać jednak, że Dh. nie boi się pióra, prosimy więc nie zacząć się obawiać go po tej pierwszej próbie. Zawsze tylko, pisząc do „Skrzydeł”, trzeba na to jedno uważać, co skorzystają ze zmiany czytelniczki nasze kierowniczkę pracy harcerskiej.

Do Wszystkich „PISZĄCYCH”.

Parę uwag o terminach: „Skrzydła” wychodzą w połowie miesiąca, składanie numeru wobec tego kończymy około 5-go. Redakcja musi mieć trochę czasu, aby przysłały materiał przeczytać, umieścić w odpowiednim dziale, ew. poprawić lub odpowiedzieć autorce. Im więcej jest na to czasu, tem sumienniejsza być może nasza ocena, bar-

dziej wyczerpująca odpowiedź. Dlatego radzimy naszym korespondentkom przysłać materiały wcześniej (t. j. między pierwszym a 20-ym każdego miesiąca, do numeru, który ma wyjść w m. następnym), a nie w ostatnim terminie, przed samym 1-ym.

Przypominamy raz jeszcze: pisać należy czytelnie, po jednej stronie arkusza.

Od Administracji.

Drużyny harcerskie rejestrowane, zastępy próbne, gromady zuchowe i starszo-harcerskie, podharcemistrzynie i harcemistrzynie — **wszystkie** powinny obecnie otrzymywać „Skrzydła”.

Kto ich jeszcze nie otrzymuje, zapewne nie podał nam swego adresu, ani wprost do Administracji, ani za pośrednictwem Komendy Chorągwi.

Chcąc ustalić liczbę nowych prenumerat, prosimy zainteresowane jednostki o jaknajszysze podanie adresów i opłacenie prenumeraty za I-sze półrocze 1934 r.

Przypominamy: Jednostki organizacyjne płacą przez **Komendy Chorągwi**, instruktorki przez **Główną Kwaterę**.

UWAGA. Wszystkie **zaległe** prenumeraty za poprzednie lata należy wpłacić niezwłocznie **wprost do Administracji „Skrzydeł”**.

Wydział Zuchów G. K. H. wydał książeczkę z tekstami piosenek zuchowych. Cena 20 gr. Do nabycia w Adm. „Skrzydeł”.

POSADA NAUCZYCIELKI

w prywatnej szkole powszechnej w Warszawie od nowego roku szkolnego dla harcerki. Zgłoszenia piśmienne z wyszczególnieniem kwalifikacji, lat pracy i służby harcerskiej kierować do dhny

Wołowskiej, Wronia 6 m. 4, Warszawa.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{4}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny zł. 100 — $\frac{1}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.— z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. zł. 7.—
Półrocznie „ 2,50 „ „ „ „ „ 3,50
Kwartalnie „ 1,25 „ „ „ „ „ 1,75

Cena 1 numeru „Skrzydeł” 50 gr.

Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

KOMITET REDAKCYJNY: Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszpańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbiana, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74. Odbito na masz. druk. „Lech”.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.